Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-43 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuję od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 20 sierpnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 228

Tenisiści czescy w Polsce



W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski w Sopocie brali również udział tenisiści Czechosłowacji. W ub. środę rozegrali oni w Bydgoszczy mecz tenisowy Czechosłowacja Środkowa — Polska Półn., przegrywając 0:4. Na zdjęciu moment powitania drużyny czeskiej przez kierownika sekcji tenisowej ZS Gwardia Bydgoszcz (organizatorki spotkania bydgoskiego) — J. Łukaszewicza. Od lewej: Miskova, Krejcik, kierownik zespołu CSR dr Solmin (zasłonięty) i Javorsky.

(Foto — IKP)

Prowokacje na pograniczu albańsko-greckim groźbą dla pokoju

Ostry protest Albanii w ONZ

Sekretariat ONZ ogłosił tekst listu wicemin. spraw zagranicznych Albanii — Muftiu, w którym protestuje on przeciwko coraz częstszym prowokacjom greckich wojsk monarcho-faszystowskich na pograniczu albańskim wskazując, że stanowią one groźbę dla pokoju.

Muftiu stwierdza. że wbrew po 5 i 6 sierpnia — greckie wojska przednim protestom Albanii z dn. monarcho-faszystowskie ostatnio dwukrotnie dokonały prowokacji granicznej przy użyciu artylerii i samolotów. przy czym 2 brygady greckich wojsk monarcho-faszystowskich ponownie zaatakowały pograniczne terytorium albańskie.

Muftiu zwraca uwagę sekretarza generalnego ONZ na powyższe jawne akty agresji, skierowane przeciwko suwerenności albańskiej Republiki Ludowej, na coraz częstsze fakty prowokacji ze strony Grecji i całkowitą odpowiedzialność greckiego reżimu faszystowskiego za ustawiczny stan niepokoju na granicy albańsko-greckiej. (PAP)

Stan wyjątkowy w Singapurze

Agencja „Telepress", opierając się na opowiadaniu naocznego świadka walk narodowo-wyzwoleńczych na Malajach — donosi o znacznych sukcesach partyzantów malajskich stwierdzając, że walki pomiędzy partyzantami i wojskami przesuwają się w stronę Singapuru.

Singapur przypomina wielki obóz wojenny. Każda osoba napotkana z bronią oraz osoby jej towarzyszące — ulegają rozstrzelaniu na mocy ustawy o stanie wyjątkowym. (PAP)

Saperzy uratowali katedrę w Gdańsku przed zniszczeniem

Przy odbudowie katedry morskiej w Gdańsku robotnicy zatrudnieni przy tynkowaniu wewnętrznej ściany nawy głównej, natrafili na tkwiący w ścianie na wysokości ok. 18 metrów niewypał bomby burzącej o dużej sile wybuchowej.

Grupa inżynierów uznała, że wydobycie pocisku przez niefachowców może spowodować zniszczenie całej ściany. Załoga robotnicza postanowiła przeto zwrócić się o pomoc do jednostki wojskowej, stacjonującej w Gdańsku.

Przybyły na wezwanie oddział saperów po żmudnej i niebezpiecznej pracy rozbroił pocisk i przyczynił się do uratowania zabytkowej świątyni.

Znowu trzęsienie ziemi

Z Ekwadoru donoszą, iż miasto Ambato nawiedziło nowe trzęsienie ziemi. Jak wiadomo Ambato niedawno uległo prawie całkowitemu zniszczeniu wskutek wstrząsów podziemnych.

W wyniku trzęsienia reszta nie zniszczonych dotychczas domów legła w gruzy. (PAP)

Jachtem przez Atlantyk

DO POŁUDNIOWYCH wybrzeży Anglii przybyli wczoraj bracia Smith, którzy na własnym zbudowanym przez siebie jachcie, przebyli Atlantyk. Bracia wyjechali z Kanady przed 43 dniami i przeżyli na Atlantyku jedną z najcięższych burz. Poza tym mieli przygodę z wielorybem, który pewnego dnia pojawił się tuż obok jachtu, grożąc wywróceniem łodzi.

Odważni żeglarze spotkali w czasie swojej podróży tylko 4 statki. Przeciętnie płynęli z szybkością 70 węzłów.

Historyczne posiedzenie parlamentu węgierskiego

Wicepremier Rakosi o nowej konstytucji

W Budapeszcie parlament węgierski odbył historyczne posiedzenie, na którym wicepremier Rakosi dał generalną i szczegółową analizę projektu nowej konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

Przemówienie Rakosi'ego było często przerywane burzliwymi oklaskami, zwłaszcza w chwili gdy wicepremier oświadczył, że Węgry zgodnie z nowym projektem konstytucji są państwem robotników i chłopów oraz, że w interesie zabezpieczenia wykonywania praktyk religijnych projekt konstytucji przewiduje rozdział Kościoła od Państwa.

Następnie Rakosi zanalizował poszczególne punkty projektu konstytucji wykazując na konkretnych przykładach ich wyższość nad tzw. konstytucjami demokratycznymi państw burżuazyjnych.

Zgromadzenie narodowe przyjęło przemówienie Rakosi'ego burzliwą owacją. Nad projektem konstytucji trwa debata.

16 osób ofiarą powodzi w Słowacji

PRASA czechosłowacka donosi o klęsce powodzi, jaka nawiedziła w tych dniach Słowację. W wielu punktach kraju przerwane zostało połączenie telefoniczne oraz komunikacja. Woda porwała ponad 50 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Najbardziej poszkodowanymi wioskami są Brienov i Bohdanec, w których ofiarą powodzi padło 16 osób.

Zakończenie prac Rady Gosp. - Społecznej ONZ

Akcja ONZ to nie dobroczynność!

Dr. Suchy o pomocy krajom zacofanym gospodarczo

Na zakończenie prac sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ uchwalono rezolucję odnośnie programu pomocy technicznej krajom zacofanym gospodarczo, która ma być przedłożona zgromadzeniu ONZ.

Delegacja polska wniosła szereg poprawek do projektu rezolucji z których na ogólną liczbę 8, pięć zostało przyjętych.

M. in. poważnym sukcesem polskiej delegacji było jednogłośne przyjęcie przez Radę poprawki co do zasad pomocy technicznej. Poprawka ta podkreśla konieczność wzmocnienia rozwoju krajów zacofanych przez rozbudowę narodowego przemysłu i narodowej gospodarki, wzmocnienia ich gospodarczej i politycznej niezależności w duchu karty Narodów Zjednoczonych oraz zapewnienia ich ludności wyższego poziomu życia i dobrobytu.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem komitetu ekonomicznego Rady Gospodarczo - Społecznej przedstawiciel Polski min. Suchy wniósł zarzut, że komitet ekonomiczny ograniczył niestety problem pomocy krajom zacofanym gospodarczo do wąskiego programu pomocy technicznej.

Akcja charytatywna — oświadczył dr Suchy — nie może być stosowana do krajów zacofanych gospodarczo. Akcja ONZ to nie dobroczynność, to wspólne interesy narodów dla poprawienia bytu ludności pracującej we wszystkich krajach dla przyspieszenia gospodarczego i społecznego postępu. Kraje, mające korzystać z pomocy muszą być traktowane jak równy i pełnoprawny partner w gospodarce świata, a rola ich ma być określona zarówno przez ich potrzeby, jak i możliwości ich własnej gospodarki, a nie przez tzw. potrzeby światowego rynku, kierowanego przez trusty i monopole.

Rozwój krajów zacofanych musi być uwarunkowany pełną niezależnością zarówno polityczną jak i gospodarczą tych krajów Należy wyraźnie dać do zrozumienia, że pomoc udzielana za cenę jakichkolwiek przywilejów ekonomicznych lub strategicznych dla krajów, dostarczających pomocy, nie będzie wzięta pod uwagę.

Planowanie kasowe wejdzie w życie z dniem 1. 1. 1950

RADA MINISTRÓW na jednym z ostatnich posiedzeń powzięła uchwałę w sprawie planowania kasowego, którego zadaniem będzie regulowanie obiegu pieniężnego w gospodarce narodowej.

Planowanie kasowe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 r Z dniem tym wszelkie wypłaty gotówkowe dokonywane przez banki, będą oparte na planach kasowych, sporządzanych na okresy kwartalne.

Obowiązkowi planowania kasowego podlegają jednostki gospodarki uspołecznionej. które będą składać właściwym bankom projekt kwartalnych planów kasowych, obejmujący wszystkie przewidywane obroty gotówkowe.

Plan kasowy wejdzie w system ogólnego planu finansowego, sporządzanego na każdy kwartał przez min. skarbu. Narodowy Bank Polski będzie sporządzał projekt ogólnego planu kasowego, wykonywał, kontrolował ora przygotowywał sprawozdania z jego wykonania. (PAP)

Organizacja gminnych kas spółdzielczych

DEKRET o reformie bankowej przewiduje dla finansowania rolnictwa istnienie banku rolnego z siecią oddziałów uzupełnionych planowo rozmieszczonymi w terenie gminnymi kasami spółdzielczymi.

Kasy te będą miały na celu obsługę kredytową i bankową drobnego rolnika. Brak bowiem lokalnej instytucji kredytowej na wsi powodował często, że z kredytów rezygnowali z konieczności rolnicy drobni, natomiast wykorzystywali je bogacze wiejscy. (PAP

Jeszcze jeden gorący apel o uregulowanie spraw kościelnych na Ziemiach Zachodnich

W OLEŚNICY na Dolnym Śląsku na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej przemawiał m. in. proboszcz ze Zbytowa — ks. Pachołek.

Omawiając zagadnienie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich ks. Pachołek przypomniał, iż na tym terenie nie ma nominowanych biskupów i proboszczów polskich, a jedynie tymczasowi administratorzy.

Ten sztuczny stan tymczasowości wśród polskiego duchowieństwa na Ziemiach Zachodnich przeszkadza — zdaniem mówcy — w pracy duszpasterskiej i należy zażądać od hierarchii kościelnej uregulowania tych spraw przez formalną nominację księży — Polaków.

ŁAŃCUCH OFIAR
na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, która będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
85.	Fr. Gordon Bydgoszcz	1.000	J. Majorowicza, prezesa Sądu Apel. (Bydg., Pl. Poznański 7), mec. M. Spikowskiego (Bydg., Libelta), F. Bratkowskiego, nadinsp. C. T. (Bydg., Zielona 1).
86	Wł. Skoczek Bydgoszcz	500	Mikołaja Andrzejewskiego (Bydg., Dworcowa 28).
87.	red. J. Stankiewicz Kraków	250	Ks. płk. Henryka Weryńskiego (Kraków, Jabłonowskich 4), Jana Mikodę (Kraków, Sobieskiego 10), dyr. Jana Dziubę (Kraków).
88.	Fr. Siemiątkowski Bydgoszcz	500	Bocheńskiego, nacz. RUTT (Włocławek), Bartosiaka, nacz RUTT (Toruń), Ornatowskiego, nacz. RUTT (Grudziądz), Olejniczaka, nacz. RUTT (Bydgoszcz).
89	dyr. Burger Grudziądz	500	— — — —
90	Wł. Dobrzański Gdańsk	500	posła prof. dr Mariana Lityńskiego (Wrocław, Ks. Witolda 43), posła dr D. J. Tilgnera (Bydg., Sielanka 6), prez. Edm. Pioszyka (Gdańsk, Rokossowskiego 33), dyr. Stan. Kleczewskiego (Gdańsk — Oliwa, Ceynowy 4), prez. Józefa Langiewicza (Gdańsk, Sobótki 10b), dyr. Jana Golańskiego (Gdańsk, Sobótki 10b), dyr. St. Głuchowskiego (Gdańsk, Ks. Miszewskiego 12), prez. Jana Duszczaka (Gdańsk, Sobótki 5), dyr. mgr Trzeszczyńskiego (Gdańsk, Ks. Miszewskiego 12), prez. Włodz. Sosnowskiego (Wałbrzych, Sienkiewicza 8), prez. Kozłowskiego (Jelenia Góra), prez. Jana Warżę (Gdynia, Legionów 33), nacz. Feliksa Ossolińskiego (Gdańsk, Gen. Fiszera 8), Marię Gałuszyńką (Gdańsk, Sobótki 1), kuratora Gładysza (Szczecin).
91.	red. L. Kulczak Poznań	500	red. E. Coftę (Poznań), dyr. Fr. Dederkę (Poznań), red. K. Jaźwieckiego (Poznań), dyr. J. Kuligowskiego (Poznań), wiceprok. A. Lehmanna (Poznań), red. E. Narska (Poznań), red. E. Olachowskiego (Poznań), sędziego Wł. Ostrowskiego (Poznań), nacz. dyr. inż. Rukszto (Poznań), dyr. Zb. Szczerbowskiego (Poznań).
92.	Edm. Słomiński Bydgoszcz	1.000	B. Chojnackiego (Bydg., Orla 3), L. Nogalskiego (Bydg., Leszczyńskiego).
93.	red. A. Wohl Poznań	500	red. Floriana Miedzińskiego (Poznań, Kantaka 8/9, Gazeta Poznańska).
94	dr St. Siemiątkowski Bydgoszcz	1.000	— — — —
95	Andrzej Nowicki red. nacz. Gazety Pom. — Bydgoszcz	1.000	mgr Aleksandra Dzienisiuka, dyr. Rozgłośni Pomorskiej PR, Bydg.), mgr Alfreda Kowalkowskiego, nacz. Woj. Urz. Kult. i Sztuki (Bydg.)

Przed konferencją walutową w Waszyngtonie

Dewaluacja walut krajów marshallowskich przesądzona
Spór między Bevinem i Crippsem

W PARYŻU śledzi się ze wzrastającym zainteresowaniem przygotowania do zapowiedzianej we wrześniu w Waszyngtonie konferencji walutowej. Konferencję poprzedzą rozmowy finansowe amerykańsko-brytyjskie, w których prawdopodobnie weźmie udział Kanada.

Istotnym przedmiotem rozgrywki jest dewaluacja funta szterlinga i co za tym idzie wszystkich walut zachodnio-europejskich.

Według wiadomości, które nadeszły z Waszyngtonu, Międzynarodowy Fundusz Walutowy zakończy w bież tygodniu opracowanie planu, przewidującego dewaluację walut krajów marshallowskich. W Paryżu oczekuje się zażartej walki między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią aczkolwiek co do jej wyników nie ma się większych złudzeń. Dlatego też punkt ciężkości leży nie w samej dewaluacji funta, która wydaje się przesądzoną, lecz ewentualności podniesienia ceny złota, co oznaczałoby w praktyce dewaluację dolara. Przypuszcza się, że z inicjatywą taką wystąpi W. Brytania, pomimo zdecydowanego sprzeciwu Stanów Zjednoczonych.

Paryskie koła finansowe również uważają dewaluację funta za przesądzoną, przy czym Agencja Finansowo-Gospodarcza domaga się, aby w rozmowach krajów anglosaskich uczestniczyły inne kraje europejskie, z uwagi na to, że dewaluacja funta musi pociągnąć dewaluację dalszych walut europejskich.

*

W związku ze zbliżającą się konferencją walutową w Waszyngtonie, w stolicy Anglii krążą pogłoski o sporze między Bevinem i Crippsem na temat stanowiska brytyjskiego. Według tych pogłosek Bevin ustosunkował się krytycznie do rzekomo nieustępliwego stanowiska Crippsa wobec żądań USA i byłby skłonny przejąć jego tekę w gabinecie.

Pogłoski te pojawiły się ze szczególną siłą po nieoczekiwanym wyjeździe ministra Crippsa na urlop w okresie dość ciężkim dla Anglii. Ponadto powszechnie wiadomo, że Bevin żywo interesuje się zagadnieniami gospodarczymi.

Święto Lotnictwa wielkim przeglądem osiągnięć

W CAŁYM kraju trwają intensywne przygotowania do Święta Lotnictwa jakie odbędzie się w dn. 4 września rb. Obchodzone ono będzie w tym roku pod hasłem „Lotnictwo Polskie w Służbie i Obronie Pokoju". W miastach wojewódzkich i powiatowych powstały już komitety organizacyjne. Do pomocy i współpracy z komitetami i oddziałami Ligi Lotniczej przystąpiły organizacje społeczne jak również młodzież „Służby Polsce".

Tegoroczne Święto Lotnictwa będzie przeglądem i podsumowaniem osiągnięć naszego lotnictwa wojskowego i cywilnego.

Warszawa żegnała znakomitych artystów ZSRR

TYSIĄCZNE tłumy mieszkańców stolicy wśród nieopisanego entuzjazmu żegnały na kortach Legii znakomity zespół baletowy Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR.

Pożegnalny występ artystów radzieckich, którzy podczas swego blisko miesięcznego pobytu w naszym kraju, zdobyli serca całego polskiego świata pracy, wzbudził i tym razem olbrzymi zachwyt. Publiczność wypełniająca szczelnie trybuny przyjmowała burzą oklasków wszystkie numery niezwykle bogatego programu. Artystów zasypano kwiatami, a brawa i wołania o „bis" nie miały końca.

Po przedstawieniu, wojewoda warszawski L. Dura w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i mieszkańców Warszawy, w serdecznych słowach żegnał znakomity zespół, dziękując mu za niezapomniane wrażenia.

W odpowiedzi kierownik artystyczny zespołu, zasłużony artysta RSFRR laureat Nagrody Stalinowskiej M. Gabowicz podziękował w imieniu artystów radzieckich za niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali im mieszkańcy Warszawy. Mówca wyraził radość z powodu zapowiedzianych na najbliższą przyszłość występów polskich artystów i zespołów ludowych w Związku Radzieckim.

Afrykańskie eksponaty egzotyczne dla muzeum w Młocinach

Muzeum Miejskie w Jeleniej Górze przekazało ostatnio Centralnemu Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach pod Warszawą 32 sztuki różnych eskponatów egzotycznych z Afryki (PAP)

Polska Pn. - CSR Śr. 4:0

BYDGOSZCZ (t) W międzynarodowym meczu tenisowym Polska Pn. pokonaał Czechosołwację Śr. 4:0. Polskę reprezentowali w grze podwójnej panów Skonecki i Piątek, w grze pojedyńczej pań Jędrzejowska, w grze mieszanej para Jędrzejowska — Skonecki. Ze strony Czechosłowacji grali Miskova, Krejcik i Javorsky.

Polacy nie oddali swoim przeciwnikom ani jednego seta chociaż Czesi walczyli o każdy gem i o każdą piłkę. Skonecki jest w tej chwili w znakomitej formie, jego piłki mają dużą szybkość, są dokładnie plasowane. Jędrzejowska w pierwszym secie potrafiła wyciągnąć ze stanu gemów 1:3 na 6:3 a drugiego seta wygrała już łatwo. Javorsky zdobył na Piątku 7 gemów i musi to uważać za duży sukces. W tej chwili junior czeski jest jeszcze tylko bardzo dobrym materiałem na tenisistę. Brak mu jednak przede wszystkim bakhandu, który jest jego wybitnie słabą stroną.

Wyniki techniczne: Piątek (P) — Javorsky (CSR) 6:4, 6:3; Skonecki (P) — Krejcik (CSR) 6:3, 6:3; Jędrzejowska (P) — Miskova (CSR) 6:3, 6:1; Jędrzejowska, Skonecki — Miskova, Javorsky 6:2, 6:1.

Portier Klubu Mańkutów

TADEUSZ KRASZEWSKI

27

Przeprosił ich i zniknął, aby po kilku minutach zjawić się z biletami do loży.

To wspaniała rzecz prasa — zachwycała się Elżunia. - Wszędzie macie panowie znajomości, wszędzie was honorują.

Gulden czuł, jak pęcznieje w nim duma i rośnie we własnych oczach szacunek dla swej osoby.

Teraz z kolei zniknął Żylasty i zjawił się dopiero w loży z pudełkiem czekoladek w ręce.

– Egzemplarz recenzyjny! – powiedział żartobliwie wręczając pudełko Elżuni.

Po kinie poszli do restauracji na kolację i obaj dziennikarze prześcigali się wzajemnie w fetowaniu Elżuni smakołykami i odgadywaniu jej ulubionych przysmaków.

— Panowie są, naprawdę, bardzo gościnni i mili — dziękowała im Elżunia — Nie spodziewałam się rano że spędzę taki czarujący wieczór.

Gulden gotów byłby się zgodzić, że wieczór jest czarujący, gdyby nie myśl, że na dziesiątą wieczorem musi być w redakcji, a Żylasty odprowadzi Elżunię do domu.

Ale gdy musiał się już żegnać, Elżunia oświadczyła że chce już wrócić na swą „kwaterę".

– Jestem parafianką — tłumaczyła z uśmiechem. — W Kunowie przyzwyczaiłam się do spokoju i ciszy. Zmęczył mnie gwar wielkomiejski i z przyjemnością pójdę już spać.

Nie zgodziła się też, aby Żylasty odwoził ją, lecz wsiadła do taksówki, jaka znalazła się w pobliżu, i pożegnała obu przyjaciół.

Gulden w doskonałym humorze pomaszerował do redakcji.

Z zapałem zabrał się do pracy, starając się, aby jutrzejszy numer gazety prezentował się jak najatrakcyjniej.

Po skończonej pracy pojechał do mieszkania Żylastego, który na czas pobytu Elżuni zaofiarował mu gościnę u siebie.

– No, dziś muszę się nareszcie porządnie wyspać – — obiecywał sobie, układając się do snu na tapczanie. – Gustaw nie dobudzi się mnie przed dwunastą.

Ale widocznie jakiś pech sprzysiągł się z wypadkami przeciwko jego wysypianiu się.

Jeszcze przed jedenastą stanął nad śpiącym przyjacielem Żylasty i bardzo energicznie trząsł nim, aby go obudzić.

— Idź do diabła! Daj mi się nareszcie wyspać! To jest gościnność, do jasnej....! — wymyślał, starając się odepchnąć natręta i okręcić sobie głowę kołdrą, aby nie słyszeć jego nawoływań.

— Wiktor! Obudź się! Ocknij się na chwilę, a nie będziesz już mógł usnąć! — nie ustępował Żylasty. — Słuchaj! Miałem przed chwilą telefon z Kunowa.

— Daj mi spać!

Telefonował porucznik — nie odstępował Żylasty. — Słuchaj! Mazurek został zamordowany!

Gulden poderwał się i usiadł na łóżku.

— Co?! Co ty mówisz? — wyjąkał.

— Mazurek zamordowany — powtórzył Żylasty.

— Coś niesłychanego! Masz jakie szczegóły?

Bardzo mało. Tyle co można powiedzieć przez telefon. Porucznik wysłał wczoraj dwóch wywiadowców którzy razem z miejscową milicją mieli obserwować dom Mazurka i pilnować, aby im nie zwiał i ażeby stamtąd nikt nie zabrał papierów. Rano porucznik sam pojechał do Kunowa, aby przeprowadzić u Mazurka rewizję. Gdy weszli do mieszkania, znaleźli je splądrowane, a gospodarza zastrzelonego.

— Coś nieprawdopodobnego! Kradzież i zabójstwo pod okiem milicji! — oburzał się Gulden.

— Sprzysięgli się, aby nie pozwolić ci się wyspać — kpił Żylasty. — Ubieraj się co prędzej. Musimy dać znać pannie Elżuni...

— Obawiam się, że bardzo weźmie do serca tę historię — zaniepokoił się Gulden. — Daj spokój! Z pozoru taki spokojny jegomość ten Mazurek. Całkiem przeciętny mieszczuch. I nagle staje się bohaterem jakiejś kryminalnej historii, a wreszcie zostaje zamordowany. Jest się czym przejąć!

— Lepiej się nie przejmuj, tylko ubierz szybko, bo musimy pojechać do Kunowa — przeciął jego wywody Żylasty.

— Znów do Kunowa! Po co? Przez pięć lat nie zajrzałem tam ani razu, a teraz nagle jedna wizyta po drugiej...

— Ostatecznie możesz nie jechać — lekko kpiącym tonem oświadczył mu Żylasty — ale obecność panny Elżbiety jest tam bardzo pożądana.

— Przecież nie będziemy jej chyba pokazywali trupa! — przeraził się Gulden.

— Pewnie, że nie! Ale milicja będzie chciała przeprowadzić śledztwo na miejscu kradzieży.

— Za kwadrans będę gotów — oznajmił Gulden.

— Więc jednak decydujesz się na jazdę — kpił znów Żylasty.

— Wypraszam sobie wszelkie głupie domysły. Interesuje mnie ta sprawa, jestem w nią pośrednio zamieszany, poczuwam się więc do obowiązku brania w niej i nadal udziału.

— Nic innego nie miałem na myśli — zapewnił go solennie Żylasty. — Tylko pospiesz się, bo już telefonuję w sprawie auta.

Gdy Gulden, ubrany i ogolony wrócił z łazienki, w pokoju na stole stało już zastawione śniadanie.

— Ho, ho! Widzę, że masz talenty gospodarskie — powiedział z uznaniem, patrząc na zastawione porządnie filiżanki, talerzyki, dzbanek z kawą i dzbanuszek z mlekiem, bułki, masło, gorące parówki i jajka w szklance — Nigdy nie potrafiłem się zdobyć na przygotowanie śniadań w domu.

— Nie byłeś nigdy starym kawalerem! — odparł wesoło Żylasty.

Gdy skończyli śniadanie, Żylasty zakomenderował.

— Teraz wal do panny Elżbiety i uprzedź ją, że przyjeżdżamy, aby zabrać ją do Kunowa. Ja pojadę po auto i zajadę po was za pół godziny. W tym czasie musisz zapoznać ją z sytuacją.

Najstarsi żeglarze polscy

W Jastarni między kaszubskimi rybakami dożywa swych ostatnich dni dwóch rześkich jeszcze staruszków, mogących z dumą powiedzieć o sobie że są najstarszymi polskimi żeglarzami.

Pierwszy z tych seniorów polskiej floty, to bosman Loewnau, siwiutki, sympatyczny staruszek. D[illegible] liczy sobie 77 lat, z górą pó[illegible] spędził na morzu i pobił rekord marynarski, 26 razy przepływając równik. Wiele lat pływał Loewnau na autentycznych, zanikających już żaglowcach, poruszających się bez pomocy maszyn parowych, czy turbin. Były to żaglowce angielskie, przewożące pszenicę z Australii do Anglii. Po pierwszej wojnie światowej, bosman Loewnau powrócił do kraju i przez długie lata pływał na pokładzie „Daru Pomorza" jako doświadczony instruktor żeglarski. Wychował kilka pokoleń marynarskich, a wśród uczni jego znajduje się wielu dzisiejszych kapitanów naszej marynarki handlowej. Bosman Loewnau to prawdziwa encyklopedia marynistyczna, oraz wyrocznia w sprawach żeglugi i warunków atmosferycznych. Porty całego świata, morza i oceany nie mają dla niego tajemnic. Zna je — bez przesady — jak własną kieszeń. Po drugiej wojnie światowej osiadł w Jastarni, gdzie cieszy się ogólnym szacunkiem i mirem. Odwiedzają go często dawni wychowankowie, turyści i młodzież.

Wraz z nim mieszka w Jastarni drugi senior naszej floty, żeglarz Bernaday, jeden z najsławniejszych żaglomistrzów polskich. Jak nikt poznał arkana trudnej sztuki wiązania lin i żeglowania po dalekich morzach. Bernaday również przez długie lata pływał na „Darze Pomorza", przekazując swą wiedzę młodym adeptom morza, z których wyrośli poważni kapitanowie żeglugi wielkiej, dowódcy naszych transatlantyków i frachtowców.

Trzecim z „wielkiej trójki" był bosman Leszczyński którego również dobrze pamiętają wychowankowie PSM. Leszczyński nie przeżył, niestety okupacji i zmarł przed ukończeniem wojny.

Pozostał jednak w pamięci żeglarskiej braci i dwóch swych wiernych druhów Bernadaya i Loewnau, seniorów polskiej floty, żywych encyklopedii portów, mórz i oceanów.

A jeśli będziecie kiedy w Jastarni postarajcie się odwiedzić dwóch sędziwych żeglarzy. Przyjma was serdecznie i uraczą pasjonującymi opowieściami morskimi zaczerpniętymi ze swego długiego, pełnego fantastycznych przygód życia.

jot.

List z Karkonoszy

Na szczycie „Śnieżki"

Polsko-czeskie „rendez-vous" — Śnieżka i Karpacz, nierozłączne rodzeństwo. — Karkonoscy czarodzieje.

Śnieżka — to królowa Karkonoszy. Widać ją z wszech stron. Zarówno turyści czescy, jak i polscy widzą ją już z dolin, leżących po obu stronach granicy. Wyniosły, dumny pagór, leżący na samej granicy polsko-czeskiej. Kto podchodzi na Śnieżkę z Karpacza, temu radził[illegible]ym, aby wędrował nie utartym szlakiem koło kościółka Wang, ale aby wędrówkę rozpoczął od dolnego basenu. Wracać można na Bierutowice, zwiedzając po drodze starożytny kościółek norweski.

Gdy piąłem się pod górę, zadziwiła mnie gromada ludzi, która ciągnie na szczyt „jak na odpust" jak to słusznie ktoś z moich towarzyszy zauważył. Już na szczycie przekonałem się, że ten pęd do odwiedzania Śnieżki jest „chorobą górską" nie tylko polską, ale i czeską. Tu na szczycie wydają sobie nieumówione rendez-vous Czesi z Pilzna, Pragi, Ostrawy i Ołomuńca z Polakami z Warszawy, Poznania, Katowic i Szczecina. Właśnie teraz bawi na Śnieżce grupa marynarzy. Jest ich około setki. Ze Szczecina, Gdyni, Gdańska. Już za chwilę zagarnęła ich jakaś grupa wycieczkowa czeska. Wspólna fotografia, wymiana myśli. Jedni mówią po polsku, drudzy po czesku. Ale rozumieją się wszyscy dobrze. Wymiana adresów. Może kiedyś komuś przyda się taki adres, wszak z roku na rok rośnie liczba wycieczkowiczów czeskich nad polskie morze. Dobrze wtedy przypomnieć się komuś, choćby tego kogoś znało się tylko przez minut dziesięć.

Jest wiele legend o tej ziemi. Podziwiamy czeskie szczyty, około których spowija się piękna opowieść jednego z przewodników czeskich. Słuchają tej opowieści Czesi i Polacy.

Zaczyna się tak jak wszystkie baśnie na całym świecie... przed wielu wielu laty żył sobie w Karkonoszach... Piękne są te karkonoskie baje i warto by je uwiecznić na papierze. Choć są stare, jakże dobrze harmonizują z otoczeniem. Przebija z nich fantazja ludowa widząca w rozpadlinach górskich moc czarta, który swoim pomocnikom każe orać twardy, skalny ugór. Wysilają się czarci robotnicy, parają się z pługiem, który nie chce się wryć w niegościnną skałę. Ale pod naporem czarcich sił ostrze pługa wbija się głęboko, bardzo głęboko. Tak urósł parów dziki, widoczny teraz z Śnieżki. Na szczycie wzgórza siedział sam Lucyper, a że dzień był skwarny, wypełniony dusznością, zachciało mu się pić. Pazurami wyskrobał podskórną wodę, która ścieka po dziś dzień, tworząc jedno z łabskich źródlisk.

Przechodzimy na drugi brzeg Śnieżki, skąd rozciąga się daleki widok na „polską stronę". U stóp Karkonoszy wyrastają czerwone dachy Bierutowic, nieco niżej Karpacz, i dalej jakieś zamglone spowite w zieleń coraz bledszą niewyraźne plamy — to domy licznych osiedli. Karpacz zastygł jakby w niemym zachwycie, wpatrzony w Śnieżkę, która stanowi jego olbrzymią narośl, zarzuconą w dolnej części zielonością lasów. Karpacz nie da się pomyśleć bez Śnieżki, a Śnieżka bez Karpacza. Kto bawi choć krótko w Karpaczu „musi" wdrapać się na szczyt Śnieżki; to już taki obyczaj. Karpacz miał od dawien dawna ten przywilej, że stąd najłatwiej czyniło się wypady na Śnieżkę. Zapewne czynili to i słynni laboranci z 18 wieku, radując oko po drodze wspaniałymi okazami kwiatów karkonoskich, wśród których królują śnieżne anemony i gencjany. Dziś po laborantach pozostał jedyny ślad w miejscowym muzeum w Karpaczu. Fabrykowali oni swe cudowne leki, które znane były przez długie lata jako doskonałe remedium na wszelkie dolegliwości ludzkie. Skłoniło to nawet aptekarzy do kontrofensywy, która dopiero po 100 latach zakończyła się ich sukcesem. Ostatni laborant zmarł w Karpaczu w roku 1884, a wraz z nim zwiądł czar karkonoskich czarodziejów.

MOST.

W krzywym zwierciadle

W pobliżu Koszalina leży miejscowość Sianów, w której mieści się największa w Polsce fabryka zapałek. Pragnąc zaopatrzyć ludność robotniczego osiedla w świeże ryby, Pomorska Spółdzielnia Rybna z Koszalina już przed rokiem założyła w Sianowie sklep. Ale ryb jak nie było, tak nie ma. Spółdzielnia, wbrew swej nazwie, sprzedaje wszystko z wyjątkiem właśnie ryb. Nie pomagają interpelacje rozgoryczonej ludności, po ryby trzeba jeździć aż do Koszalina. O 12 km od Sianowa rozciąga się morze, możliwe więc, że zarząd spółdzielni uważa, iż amatorzy ryb powinni uzbroić się w wędki i w wolnych od pracy chwilach wyruszać na samodzielne połowy. Ale dlaczego wobec tego, spółdzielnia w Sianowie nazywa się „Spółdzielnią Rybną"?

* * *

Na półwyspie helskim bawiła niedawno grupa dziennikarzy, witana z honorami przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. W jednej z miejscowości wygłosił do dziennikarzy przemówienie miejscowy „czynnik społeczny". W przemówieniu swym używał wielu wyszukanych zdań, gęsto okraszonych obcymi sentencjami. Na zakończenie, wspominając o walkach na Helu użył nawet słynnego powiedzenia łacińskiego które wywołało wybuch homerycznego śmiechu wśród zebranych. Powiedział mianowicie: „si vis pacem — rewolwerum". Słysząc śmiech, umilkł skonfundowany i długo zastanawiał się, co tak ubawiło sympatycznych gości...

Jur

Reflektorem po kraju

W ŁODZI w posesji nr 13 przy ulicy Nowomiejskiej w witrynie istniejącego tam zakładu rzemieślniczego wywieszono kartkę z napisem następującej treści: „Z powodu choroby Zakład Radio-Elektrotechniczny nieczynny".

Że zakład — wiadomo! Że chory — także (większość zakładów choruje)! Jeżeli jednak nie cierpi z powodu choroby zakaźnej, nie należało go stanowczo izolować od innych przez zamknięcie.

* * *

W ŁODZI w Wydziale Odbudowy Zarządu Miejskiego zjawił się w tych dniach pewien mieszkaniec domu, potrzebującego remontu dachu. Odpowiednie czynniki obliczyły już ilość potrzebnych materiałów, Zarząd Miejski przyznał dotację pieniężną. Chodziło tylko o wypisanie polecenia składnicy wydania „zapotrzebowanych" materiałów. Zezwolenia na wydanie materiałów Wydział nie wydał, gdy „odpowiednie" druki są w druku.

Ponieważ jednak jesień zbliża się nieuchronnie, idące Wydziałowi na rękę czynniki nadrzędne przesunęły jesienne deszcze również do czasu wyjścia z druku druków. Sprawa jest jasna!

* * *

W KRAKOWIE III Urząd Skarbowy wysłał do p. J. R. wezwanie do zapłacenia należności w wysokości... 2 zł. Wezwanie odbyło swą drogę jako list polecony (!) Ponieważ p. J. R. przeprowadził się (o czym urząd został powiadomiony), list wrócił do nadawcy, który z kolei wysłał do p. J. R. drugie monitum. I znów o 2 złote.

To się nazywa sumienne „urzędolenie"!

Mały felieton

Sprawa poważna

Stary to i oklepany temat a mimo to ciągle aktualny i istotny. Chodzi mianowicie o Ubezpieczalnię Społeczną.

Zastrzegamy się z góry, że nie będzie to jednak gwałtowny, frontalny atak na ową szacunku godną instytucję. Bynajmniej. Sam leczę się w Ubezpieczalni i tam też leczą się moje dziatki, małżonka, krewni i przyjaciele. Wszyscy znamy ogromny wkład tej instytucji w usprawnienie działalności służby zdrowia, znamy jej piękne osiągnięcia i wiemy, ile mają jej do zawdzięczenia ludzie, żyjący z pracy własnych rąk i mózgów, ludzie którzy nie są w stanie płacić słonych honorariów lekarzom praktykującym prywatnie. US potrafi dostrzec usterki we własnej pracy i potrafi je usunąć. Dowodów na poparcie powyższego twierdzenia nie trzeba cytować. Widzimy je na każdym kroku. Można też stwierdzić kategorycznie: US dobrze zasłużyła się społeczeństwu!

Jest jednak jedna plama. Tłok. Straszny, przeraźliwy tłok, panujący w poczekalniach lekarzy Ubezpieczalni. Ludzie czują się tam, jak śledzie. Czekają godzinami na swą kolej. Często wracają z niczym. Pocą się, męczą, marnują czas. Uzyskanie recepty lub wywalczenie wizyty w gabinecie kosztuje zazwyczaj wiele czasu, wiele potu, masę wysiłku i sporo nerwów. Po przebyciu magla w poczekalni lekarza najbardziej wytrwałym pacjentom odechciewa się dalszej kuracji. Nic dziwnego. Jak bowiem może czuć się chory człowiek, który przez wiele godzin stoi na jednej nodze w zatłoczonej, dusznej poczekalni? Stoi po to, by dowiedzieć się wreszcie, że „już dzisiaj nie przyjmuje się pacjentów"?

Dzieje się tak prawie wszędzie. W rozmaitych miastach, w rozmaitych częściach kraju. Zjawisko — można powiedzieć — powszechne.

A przyczyny jego też są różnorodne. Oczywiście mało lekarzy. To wiemy. Ale prócz tego są inne: zbyt duże rejony, wadliwie wyznaczone godziny przyjęć, źle zorganizowana praca. Wiele przyczyn składa się na istniejący stan rzeczy. Najlepiej chyba zna je sama Ubezpieczalnia.

Ona też wie najlepiej, jak sytuacje zmienić. Zmienić zaś trzeba. Z rozmaitych względów. Między innymi z powodu akcji „O". Obliczmy bowiem: ile nerwów, zdrowia i drogocennego czasu zaoszczędzi się, gdy wizyta u lekarza będzie prawdziwą wizytą, a nie znojną wyprawą, wymagającą anielskiej cierpliwości i ogromnego samozaparcia!

Suma otrzymanych w ten sposób oszczędności, napewno znacznie przekroczy nasze najśmielsze przypuszczenia.

Wierzymy więc, że Ub. Społ. pomyśli o tym. Mamy prawo tak sądzić, gdyż wiemy, że instytucja ta poważnie traktuje swe wszystkie bolączki i robi co może, by je usunąć.

A teraz nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na odzew tego poważnego felietonu.

Odezwie się Ubezpieczalnia, czy też nie?

JUR

List z Warszawy

Za kratami stołecznego zwierzyńca

ZOO potrzebuje wiele pieniędzy



Warszawa, w sierpniu.

ZOO warszawskie zyskało na terenie przez przyłączenie dawnego ogrodu „100 pociech". Z pięknego ogrodu zniknęły „zaczarowane groty", karuzele i strzelnice. Zieleń, kwiaty i drzewa panują niepodzielnie w dawnym „Luna Parku". Publiczność odwiedza ogród tłumnie. Dla zmęczonych miejskim gwarem mieszkańców stolicy sąsiedztwo rabat kwietnych i ogrodowa ławka w cieniu kasztana stanowi wytchnienie i odprężenie.

Przed bramą ZOO liczne grupki naradzają się nad czymś gorączkowo. Narady mają charakter „ekonomiczny". Warszawski spryt jest motorem ożywienia zgromadzonych przed bramą. Bilet uprawniający do jednorazowego wejścia do ZOO kosztuje 100 zł. To sporo, ale członkowie zw. zawodowych płacą 50 zł, uczestnicy zaś wycieczek — tylko 10 zł. Wycieczka musi liczyć co najmniej 10 osób i mieć kierownika. W gromadzących się grupkach przygodni „kierownicy" zbierają wokół siebie po 10 osób z których każda wpłaca 10 zł. W ten sposób rodzą się „wycieczki", a ZOO zostaje „uderzone po kieszeni".

A stołeczny zwierzyniec potrzebuje dużo pieniędzy. Wojna spustoszyła go całkowicie. Do dziś spotyka się w nim ślady zniszczeń. Pośród zieleni krzewów sterczą z rozbitych klatek żelazne pręty w alejach spotyka się wozy wywożące gruzy. Inne wozy wjeżdżają do ogrodu z piaskiem i wapnem, bo ZOO buduje.

Straty stołecznego ZOO w zwierzostanie wyniosły w wyniku wojny prawie 100 proc., lecz już dziś dyr. Żabczyński pochwalić się może wielu pięknymi okazami.

Najliczniejszą publiczność ZOO stanowią oczywiście dzieci, w sezonie zaś wycieczkowym — przejezdni. Frekwencja w zwierzyńcu warszawskim wzrasta z każdym dniem, co zawdzięcza się zarówno powiększającemu się zwierzostanowi, jak i trasie W-Z, która umożliwiła wygodne i ładne dojście do ZOO.

Spośród mieszkańców stołecznego zwierzyńca największą miłością dzieci cieszą się wielbłądy kucyki szetlandzkie i szympans. Za niewielką opłatą można użyć przejażdżki na wielbłądzie lub kucyku, a już zadarmo można oglądać godzinami łobuzerskie figle szympansa.

Szympans z warszawskiego ZOO jest wesoły, figlarny i złośliwy. Ze swoim dozorcą żyje w wielkiej przyjaźni. Dozorca traktuje swego pupila z cierpliwością która wystawiona bywa często na ciężkie próby. Szympans bywa wymagający i żąda towarzystwa dozorcy w zabawkach. Terroryzowany dozorca nosi więc pupila na ramionach, huśta go na trapezie zawieszonym w klatce, oraz bawi się z nim w gonitwę. Zmyślność zwierzęcia wzbudza ogólny podziw, stąd ustawiczny tłok przy jego klatce. Ludzi pociągają w zwierzętach cechy ludzkie...

Ptaki są tu chyba najnieszczęśliwsze z wszystkich mieszkańców ZOO. Odebrano im to, co jest ich żywiołem — możność latania. Przeto ze zwiniętymi skrzydłami siedzą pełne melancholii. Podobna apatia widoczna jest również u lwów. Wspaniałe zwierzęta z idealną obojętnością wpatrują się w przestrzeń, nie dostrzegając drobnych, ludzkich postaci, tłoczących się z drugiej strony kraty.

Tygrysy nie straciły swych zainteresowań życiowych. Za każdym razem, kiedy podjeżdża furmanka z piachem do fosy, wskakują do wody, węsząc za końskim potem. Napróżno wspinają się na mur fosy: grube pręty żelazne zagradzają im drogę do... końskiej szyi. Tę samą żywość, to samo zainteresowanie otoczeniem i zuchwałość wykazują lisy.

Rodzina niedźwiedzia nie żyje w zgodzie. Wielki, potężny niedźwiedź brunatny stanowi w rodzinie czynnik destrukcyjny. Zazdrosny, łakomy i pełen egoizmu terroryzuje swych obu towarzyszów. Każda rzucona przez dzieci marchewka, której nie zdąży pochwycić, wprawia go we wściekłość. Słabsza od niego para ucieka w popłochu przed groźnym rykiem uzurpatora.

Sympatię wzbudzają zwierzęta łagodne. Wielbłądy kuce szetlandzkie, sarny i lamy są łaskawe i przyjacielskie. Garną się do ludzkich rąk, przyjmując z przyjemnością ich pieszczoty. Otaczane też są miłością i obdarzane przez dzieci tkliwymi słowami. Od nich to właśnie najtrudniej odciągnąć naszych milusińskich.

Poza całym znaczeniem naukowym, każdy ze zwierzyńców daje dzieciom tę specjalną przyjemność, jaka jest obcowanie ze zwierzętami. Przyjemność tym większą, im zwierzę jest łagodniejsze i bardziej się garnie do człowieka. A że w stołecznym ZOO jest wiele zwierząt oswojonych, o charakterze domowym, nie odmawiajcie dzieciom przyjemności zwiedzenia zwierzyńca. (m)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Szkolnictwo zawodowe w Związku Radzieckim

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że rozwija się stale przemysł, budownictwo, kolejnictwo, że rozwija się systematycznie i planowo cała gospodarka Rosji Sowieckiej. Wzrasta równocześnie zapotrzebowanie na coraz to nowe kadry wykwalifikowanych pracowników dla różnych gałęzi gospodarki radzieckiej. Takich pracowników szkoli się w ZSRR w szkołach fabrycznych, rzemieślniczych (zawodowych) i kolejowych, których sieć jest bardzo gęsta i rozległa. Słuchacze tych szkół uczą się na koszt państwa, mają nie tylko bezpłatną naukę, ale i całkowite utrzymanie i ubranie.

Jak wygląda nauka w szkole zawodowej w ZSRR? Dzień pracy uczniów trwa 7 godzin, z czego dwie godziny poświęcone są przedmiotom ogólnokształcącym i teoretycznym, a pięć godzin zajęciom praktycznym.

Jeżeli chodzi o wykładowców, to narówni z zawodowymi pedagogami wykładają fabryczni majstrowie, mający długoletnie doświadczenie. Oni to przekazują swoją wiedzę nowym pokoleniom klasy pracowniczej. Absolwenci szkół zawodowych stają się — dzięki dużemu zasobowi wiedzy teoretycznej i praktycznej jaką zdobywają w ciągu okresu nauki — kwalifikowanymi pracownikami i mają zapewnioną pracę w swojej specjalności.

W czasie minionej drugiej wojny światowej część młodzieży ZSRR przerwać musiała naukę. Dla tej to młodzieży już od roku 1943 zaczęto uruchamiać w całym kraju wieczorowe — siedmioletnie i średnie czyli 10-letnie szkoły — i to najpierw dla młodzieży robotniczej, później i dla wiejskiej. W tych szkołach stosowany jest program szkół normalnych, a więc zakres nauki nieuszczuplony. Słuchacze tych szkół są pracownikami fabryk i zakładów. W okresie przygotowywania się do egzaminów młodzi pracown. otrzymują specjalne urlopy płatne. Nie odrywając się zatem od pracy zawodowej — młodzi robotnicy i kołchoźnicy uzupełniają swe wykształcenie. Wielu z nich zapisuje się następnie do wieczorowych lub korespondencyjnych szkół wyższych.

W roku 1948 podwyższono w ZSRR poziom wykształcenia ogółu ludności. Duże wyniki osiągnięto w dziedzinie technicznego i zawodowego wykształcenia. W roku ubiegłym w szkołach technicznych i zawodowych uczyło się 1.094.000 uczniów tj. o 33 proc. więcej niż w r. 1940. Ogólna ilość absolwentów szkół technicznych i zawodowych wyniosła w r. ub. 252.000 tj. o 44 proc. więcej niż w 1940 roku.

Warto podkreślić praktyczne podejście do nauki w Rosji Sowieckiej i dążenie do powiązania nauki z życiem.

Znamienne jest,, że już dzieci przygotowuje się do zawodu przez zabawę. W Tyflisie np., stolicy słonecznej Gruzji, istnieje kolej dla dzieci. W całym Związku Radzieckim jest takich miniaturowych kolei dziecięcych — 20. Cieszą się one wielkim powodzeniem wśród dzieciarni radzieckiej. Uczniowie sami sprawują na nich wszelkie czynności kolejarzy — zaczynając od zwrotniczego, a kończąc na maszyniście i dyżurnym ruchu. Ci, którzy chcą pogłębić wiadomości z zakresu kolejnictwa korzystać mogą z bezpłatnych porad doświadczonych instruktorów. (Wiadomości podane zaczerpnięte z miesięcznika „SSSR Nastrojka“ Nr 4 r. 1949).

CZ

Młodzież rzemieślnicza na wczasach

W Muszynie w pow. nowosądeckim otwarto komfortowo urządzony dom wypoczynkowy Zw. Izb Rzemieślniczych — dla młodzieży rzemieślniczej — uczniów szkół i kursów rzemieślniczych członków Zw. Młodzieży Polskiej, oraz słabych fizycznie — a skierowanych przez dyrekcje szkół i przez swoich mistrzów. Młodzież przybywa tu na dwa tygodnie — a każdy turnus liczy 40—50 osób Koszt pobytu tej młodzieży w domu wypoczynkowym ponosi Związek Izb Rzemieślniczych.

Ważne dla rzemieślników

P*rzedsiębiorstwa cukiernicze i cukierniczo-kawiarniane,* które sprzedają na wynos lub do konsumcji na miejscu, wyroby wyprodukowane w przeważającej części we własnej pracowni cukierniczej (bez względu na to, czy obok tego podawane są przy konsumcji tych wyrobów napoje gorące i mrożone) obowiązane są do prowadzenia ksiąg handlowych, uproszczonych i podatkowych, szczególnego typu — ustalonego rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 7 maja br. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 250). Podkreślić należy wyraźnie, że przepisom wspomnianego rozporządzenia podlegają w zasadzie tylko te przedsiębiorstwa cukiernicze i cukierniczo-kawiarniane, które posiadają własną pracownię cukierniczą i uzyskują obroty głównie ze sprzedaży własnych wyrobów cukierniczych. Przedsiębiorstwa, które choć posiadają własną pracownię cukierniczą sprzedają również wyroby obce — jeżeli suma zakupu tych obcych wyrobów cukiernicz. przekracza 75 proc. ogólnej sumy zakupów — prowadzą nadal księgowość wg ogólnych przepisów o księgach. Podobnie postępują przedsiębiorstwa cukierniczo-kawiarniane, w których suma zakupu towarów do kawiarni przekracza 50 proc. ogólnego zakupu towarów przedsiębiorstwa.

Aczkolwiek przepisy te znane powinny być rzemiosłu cukierniczemu, bo obowiązują od 1 lipca podajemy je w formie wyjaśnienia, gdyż stale jeszcze nie są przez zainteresowanych należycie rozumiane.

K*ompetencje Ministerstwa Budownictwa.* Kompetencje dawnego Ministerstwa Odbudowy, jak wiadomo, przejęło Ministerstwo Budownictwa. Do zakresu działania tego Ministerstwa należy (wg rozporz. Rady Ministrów — 12. 5. 49 r. — Dz. U. RP Nr 30, poz. 217) m. in.: nadzór budowlany oraz sprawy uprawnień budowlanych na podstawie przepisów prawa budowlanego i realizacja polityki państwowej w stosunku do prywatnych przedsiębiorstw budowlanych, biur projektowych i do rzemiosła budowlanego oraz nadzór w tym zakresie nad zrzeszeniami przedsiębiorstw budowlanych i cechami.

POLAK wynalazcą pantografu

IKP z wizytą u Mieczysława Załuski

Władze Polski Ludowej, doceniając wysiłek twórczy jednostek utalentowanych i przyczyniających się do rozwoju kulturalnego i gospodarczego w naszym kraju odznaczyły ostatnio orderem „Sztandaru Pracy“ II klasy m in. Mieczysława Załuskę, konstruktora pantografu czyli maszyny rytowniczej, sprowadzanej dotychczas z zagranicy.

Używane przez nas rytownice typu Lienharda (Szwajcar) i Deckla (Niemiec) są niedokładne a przy tym b. kosztowne. Mieczysław Załuska, mając duże doświadczenie w tej dziedzinie, skonstruował rytownicę b. dokładną, przy pomocy której można robić pomniejszenia czyli skróty 1:500, 1:1000, a nawet w nieskończoność.

W rytownicy p. Załuski rydełko stoi w miejscu, na osi rzeczy rytowanej. Wrzeciono wraz z frezikiem jest tu nieruchome. Wrzeciono samo wiruje b. szybko. Znajduje się ono przy głowicy stałej, natomiast przedmiot rytowany i zmniejszany mieści się na stole roboczym przy maszynie połączonym z ramionami dowolnie skracającymi się lub wydłużającymi, przy czym stół jest odpowiednio poruszany.

Nowocześnie urządzony pantograf Mieczysława Załuski „MICRO“ służy do wyrobu stempli stalowych dla produkcji matryc linotypowych.

Odwiedzamy więc p. Mieczysławę Załuskę, celem uzyskania informacji dla naszego pisma, w jaki sposób powstał pantograf i jak długo nad nim pracował.

Dziś p. M. Załuska liczy 69 lat i mimo to pracuje w Państwowych Zakładach Graficznych „Dom Prasy“ w Gdańsku.

P. Załuska urodził się w Warszawie jako syn robotnika. Po ukończeniu szóstego gimnazjum rosyjskiego w 1898 r. w Warszawie, studiował w ciągu 4 lat na wydziale grafiki i liternictwa w Wyższej Szkole Rysunkowo-Malarskiej im. W. Gersona

W latach 1902—1920 Załuska pracuje zarobkowo projektując rysunki plakatów, etykiety, opakowania, okładki, odznaki itp., pogłębiając jednocześnie swą wiedzę fachową

Przez sześć lat (1907—1913) przebywa w Szwajcarii i w Zurychu zapoznaje się z konstrukcją maszyn rytowniczych, a więc Gilosz. maszyny, pantografu, oraz maszyn redukcyjnych. Tu też pracuje i uczęszcza do miejscowego Technicum

W 1920 r. organizuje Dział Stempli dla Państwowego Urzędu Probierczego w Warszawie. Używane w latach 1920—1939 cechy probiercze są projektowane i wykonane przez Załuskę. W 1922 r. pracuje dodatkowo w Państw. Zakładach Graficznych, gdzie projektuje wzory papierów wartościowych. A kiedy w 1923 r. zostaje uruchomiona Mennica Państwowa — Załuska projektuje i wykonuje sztance dla wyrobu polskiego bilonu. Od 1925 do 1944 r pracuje w odlewni czcionek firmy „Jan Idzikowski i Ska“ w Warszawie prowadząc dział matryc i projektując nowe kroje pism.

Długie lata pracy i doświadczenia spowodowały, że p. Załuska przystąpił do skonstruowania pantografu.

Nowocześnie urządzony pantograf „MICRO“ p. Załuski służy do wyrobu stempli stalowych dla produkcji matryc linotypowych. Nad skonstruowaniem pantografu pracował p. Załuska 8 miesięcy. Najwięcej czasu zajęły obliczenia i wykresy. Pantograf został wykonany w Poznaniu, a prototyp jego jest już w użyciu. Dzięki temu wynalazkowi Państwowe Zakłady Graficzne uniezależnią się od zagranicy. Dotychczas bowiem jesteśmy zmuszeni sprowadzać kosztowne komplety matryc z zagranicy produkowanych przez Odlewnię Czcionek firmy „STEMPEL“ we Frankfurcie n. Menem

Obecnie, jak informuje p. Załuska, w Państwowych Zakładach Graficznych w Gdańsku urządza się dział produkcji matryc linotypowych.

Ogólnopolskie mistrzostwa fryzjerów o przechodni „Puchar Bałtyku“

Gdańsk, w sierpniu.

W dawnej sali Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie odbył się trzeci wielki konkurs ogólnopolski fryzjerów o przechodni „Puchar Bałtyku“, zorganizowany przez Cech Fryzjerów w Gdańsku. Impreza wywołała duże zainteresowanie. Dla publiczności sala okazała się za mała. Na konkurs zjechali się fryzjerzy nawet z najdalszych zakątków kraju. Najliczniej była reprezentowana Łódź. Ekipa jej składała się z 9 fryzjerów, którzy do konkursu przygotowali 21 modeli. Ogółem w szrankach mistrzowskich walczyło 29 zawodników dając do oceny 44 fryzury.

Na uroczystość otwarcia oprócz przedstawicieli władz miejscowych przybyli z ramienia zorganizowanego rzemiosła pp.: prezes Izby Rzem. w Gdańsku Langiewicz, dyrektor tejże Izby — Golański, prezes Ogólnopolskiego Kom. Wyk. Fryzjerów — F. Brudzyński, dyrektor zaw. szkoły fryzjerów — Pipowski oraz liczni mistrzowie i czeladnicy fryzjerscy z Wybrzeża i całego kraju.

Uroczystość zagaił starszy Cechu Antoni Pabisiak, witając licznie zebranych gości, delegacje, przedstawicieli władz i społeczność fryzjerską. Po części oficjalnej zatętnił pracą na środku sali długi stół z 32 lustrami. Zasiadły przed nimi modelki, a na oczach publiczności i sądu konkursowego pod przewodnictwem dyr. Golańskiego najlepsi mistrzowie sztuki fryzjerskiej przystąpili do turnieju konkursowego. Również kilka fryzjerek walczyło o palmę pierwszeństwa. Zawody odbyły się w 4 konkurencjach: 1) ondulacja współczesna moderne, 2) żelazkowa, 3) fantazyjna i 4) historyczna. Po wykonaniu pracy w określonym regulaminem terminie modelki stawały przed sądem konkursowym. Członkowie jury punktowali poszczególne kreacje. Oceny uległy komisyjnemu podsumowaniu i dyr. Golański ogłaszał mistrzowskie trójki.

Ze zrozumiałych względów najsilniej była obsadzona, bo 21 osób wzięło w niej udział i najgorętsze wywołała zainteresowanie konkurencja pierwsza. Orzeczeniem jury, przeciw któremu wniosła protest delegacja łódzka, pierwsze miejsce i „Puchar Bałtyku“ zdobyła p. Ewa Kopeć z Oliwy, drugie p. Gabriel Sielski z Warszawy, trzecie p. Władysław Wierzbicki z Łodzi.

Konkurencja fantazyjna dała duże pole do popisu zwolennikom fantazji fryzjerskiej. Misternie więc formowano fryzury w kształt orła, okrętu, motyla. Skala pomysłowości była istotnie bardzo szeroka i odtwarzała finezję artystyczną mistrzów fryzjerskich. Nagrody w tej konkurencji uzyskali: I — Gabriel Sielski z Warszawy, II — Pietrzak z Łodzi, III — Mieczysław Skinder z Łodzi.

Jak wysoko stoi sztuka fryzjerska w Polsce, dowiodła konkurencja historyczna. Zademonstrowano niezwykle ciekawe i arcytrudne w wykonaniu przeróżne modele, które z wiernością historyczną odtwarzano na podstawie rysunków z dawnych czasów. Szkoda że „Film Polski“ nie uwiecznił tego na taśmie, a niewątpliwie z ekranu podziwiano by naszych fryzjerów równie intensywnie, jak to miało miejsce na sali konkursowej, na której z konieczności liczba widzów musiała być ograniczona. Wszystkie kreacje poddano wnikliwej ocenie, w której pietyzm historyczny grał pierwsze skrzypce. Nagrody otrzymali: I — Władysław Olejniczak z Sopotu, II — Stanisław Kabat z Łodzi i III — Kazimierz Chodaj z Łodzi.

W konkurencji żelazkowej mistrzowską czołówkę zajęli: I — Mieczysław Skinder z Łodzi, II — Irena Dendalska i III — Mieczysław Boruc z Oliwy. Nagrodę dla najmłodszego zawodnika w konkursie zdobyła Teresa Czarnecka z Wrzeszcza.

Oprócz nagród i pucharów w poszczególnych konkurencjach dla mistrzowskich trójek rozdzielono wśród zawodników premie ufundowane ze specjalnym przeznaczeniem przez zarządy miejskie i organizacje zawodowe. Tak np. Kopeć oprócz „Pucharu Bałtyku“ zdobyła nagrody Zw. Izb Rzem. i Cechu Fryzjerów w Gdańsku. Ponadto wszystkie wyróżnione modelki otrzymały cenne upominki i wzięły udział w zabawie.

Zdz. W.

Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła

W OKRESIE planu 3-letniego Zakłady Doskonalenia Rzemiosła spełniły bardzo poważną rolę w przygotowywaniu teoretycznym do zawodów rzemieślniczych całych zastępów osób, które napłynęły do rzemiosła w czasie okupacji, bez należytego przygotowania lub też przed wojną nie miały możności ukończenia szkoły zawodowej. Przyśpieszyło to tempo uzupełniania elementem fachowym przerzedzonych przez wojnę i okupację szeregów rzemieślniczych.

Zakłady Doskonalenia Rzemiosła stały się w ciągu ostatnich lat bardzo poważnym czynnikiem w podnoszeniu poziomu rzemiosła na odcinku doskonalenia zawodowego, a także na odcinku przestawiania psychiki rzemieślników w kierunku nowych przemian ustrojowych i gospodarczych. Wielką zasługą Zakładów jest również podnoszenie się ogólnego poziomu rzemiosła w kulturze dnia codziennego, w pojęciach estetycznych w odniesieniu do wyrobów rzemieślniczych, w zrozumieniu potrzeby postępu i modernizacji warsztatów rzemieślniczych.

W tej działalności na jedno z pierwszych w Polsce miejsc wysunął się Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła, który prowadził akcję szkoleniową jako „Ośrodek Dokształcenia Zawodowego“ już w kwietniu 1945 r. Przez wszystkie lata zakreślony plan akcji szkoleniowej był nie tylko wypełniany, ale i przekraczany.

Pierwsze półrocze br., jako ostatniego roku planu trzyletniego — dało wykonanie planu w 109 proc. Cyfrowo przedstawia się szkolenie przez ZDR w Poznaniu w I półroczu rb. następująco: 1677 absolwentów kursów ZDR, w tym 1262 z kursów przygotowujących do egzaminów czeladniczych, 326 z kursów przygotowujących do egzaminów mistrzowskich, 25 z kursów doskonalenia zawodowego i 64 z kursów zleconych przez Min. Budowictwa.

W tej chwili w Zakładzie Poznańskim Dosk. Rzem. wre praca przygotowawcza do uruchomienia następnych kursów, które rozpoczną się w pierwszych dniach września i trwać będą do końca bież. r. kalendarzowego. 5 września rozpoczną się kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych w liczbie 5—6 (zależnie od ilości zgłoszeń) w gmachu Zakładu D. R. w Poznaniu. Kursy te będą conajmniej 300-godzinne i obejmować będą różne grupy rzemieślnicze. Zakładowi Doskonalenia Rzemiosła zależy na tym, ażeby wszystkich pracujących w zawodach rzemieślniczych, którzy dotąd nie mieli okazji szkolenia się teoretycznego, jeszcze w bieżącym roku przeszkolić i dać im możność zdawania egzaminów czeladniczych.

Poza tym projektowane są w Poznaniu kursy przygotowawcze do egzaminów mistrzowskich dla metalowców z uwzględnieniem różnych rodzajów rzemiosł metalowych i ewentualnie ich specjalności; dla elektryków, grupy włókienniczej, murarzy i cieśli.

Obok wymienionych odbędą się w bież. jeszcze roku kursy doskonalenia zawodowego w żelbetnictwie, w kreśleniu technicznym dla metalowców i zawodów budowlanych oraz krótsze kursy rachunków technicznych i liczenia suwakiem. Nadto organizują się kursy przeszkalające i doskonalenia zawodowego dla kominiarzy w zakresie badania stanu kominów i palenisk dla odbioru budowli.

W terenie prowadzone będą również kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych dla różnych zawodów rzemieślniczych oraz kursy przygotowawcze do egzaminów mistrzowskich dla czeladników.

Projektuje się także krótkie kursy ściśle zawodowe z dziedziny elektrotechniki dla tych, którzy ukończyli kursy ogólnozawodowe na prowincji oraz tych, którzy nie mieli możności ukończenia szkół zawodowych ze specjalnością elektrotechniczną.

Część kursistów spoza Poznania będzie mogła znaleźć pomieszczenie w bursie Zakładu Doskonalenia Rzemiosła.

Ł. Rem.

Kalendarzyk

Piątek, 19 sierpnia 1949 r.
Katolicki: Juliusza, Ludwika, Mariana, Bolesława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29

Remont budynków szkolnych

Wykorzystując okres letni, Zarząd Miejski w Bydgoszczy przeprowadził remont budynków szkolnych i przedszkoli. Kosztem 10,5 mil. zł wyremontowano 4 szkoły w dzielnicach robotniczych miasta. Kosztem 5 mil. zł rozbudowuje się szkołę na przedmieściu robotniczym przy ul. Fordońskiej. Odnowiona świecka szkoła TPD otrzyma nowe pracownie naukowe. Gruntowny remont przeprowadzono również w 2 przedszkolach.

Komunikaty

Uwaga! Rodzice dzieci przebywających na koloniach letnich TPD w Liszkówku i Popowie — w niedzielę 21 bm. o godz. 8 rano ze Starego Rynku wyjeżdżają samochody do Liszkówka i Popowa.

Zgłoszenia do soboty godz. 12 w Zw. Zawodowym Pracowników Samorządowych ul. Gen. Stalina (Rzeźnia Miejska) celem uiszczenia 200 zł jako zwrotu kosztów podróży.

*

W miesiącach wrześniu i październiku br. kontrolerzy Wydz. Zdrowia stwierdzać będą po domach na podstawie książek meldunkowych, czy wszyscy zadośćuczynili obowiązkowi szczepienia ochronnego przeciw durowi brzusznemu.

W tym celu wzywa się wszystkich mieszkańców m. Bydgoszczy do złożenia świadectw szczepienia wzgl. zwolnienia u właścicieli lub administratorów nieruchomości (prowadzących meldunki) najpóźniej do dnia 1. 9. 49 r.

Sport

„WARTA" — „ZWIĄZKOWIEC" NA RINGU BYDGOSKIM

Jak się dowiadujemy, Zarząd „Zjednoczenia — Związkowca" kończy w tej chwili pertraktacje z poznańską „Wartą" w sprawie meczu bokserskiego obu wymienionych drużyn. Mecz odbędzie się 27 bm. w Bydgoszczy, a gospodarze wystąpią do niego w nowym składzie z pozyskanymi do wagi ciężkiej Idzikowskim — zapaśniczym mistrzem Polski.

Przed publicznością bydgoską przedefilują przez ring znani pięściarze, którzy już dnia 4 września rozpoczną walki ligowe, a więc Rezmer, Jóźwiak, Kruża, Baranowski, Cebulak, Gnat i Idzikowski.

Sekcja bokserska „Związkowca" zostanie prawdopodobnie wzmocniona przez Czajkowskiego w wadze koguciej (Wrocław) i Cebulaka (Chełmża), którzy mają podpisać zgłoszenie do Bydgoszczy.

Nam tu nie jest nigdy smutno

mówią dzieci na kolonii w Przepałkowie

„...Boiska przed tym u nas nie było. Był natomiast pagórkowaty placyk, zarośnięty trawą i zawalony kamieniami. Oto I turnus kolonii letnich TPD nie mając miejsca do rozgrywek sportowych, postanowił urządzić sobie boisko. Pod kierownictwem wychowawcy, chłopcy wzięli się do roboty. Przyjazd II turnusu zapoczątkował dalszą rozbudowę boiska. Pewnego dnia jedna grupka odłączyła się i zaczęła budować coś w rodzaju trybuny. Co się stanie z boiskiem po naszym odjeździe? Boiskiem zaopiekuje się młodzież wsi Przepałkowo, która dotychczas boiska nie miała".

Tak czytamy w gazetce ściennej kolonii letniej w Przepałkowie, pow. wyrzyskiego, gdzie ulokowanych jest ponad 100 dzieci pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Zryw", Fabryki Pilników i Narzędzi „Prom", Budownictwa Wojskowego w Bydgoszczy pod kierownictwem p. Czyżowskiego. Kolonia połączona jest z półkolonią, na której przebywają dzieci miejscowych chłopów.

Dla małych mieszkańców kolonii jest dziś wielki dzień. Przyjechać bowiem mają rodzice. Programowa „cisza" jest więc tym razem trochę niespokojna. Rozgorączkowani byli również rodzice, zbliżający się samochodem do wrót zabudowań dworskich. A potem — uściski, pocałunki i pierwsze nieodzowne pytania:

— Jak ci tu? Dobrze?

Dzieci wprawdzie już w listach, pisanych do domu zaznaczały, że na kolonii w Przepałkowie jest im bardzo dobrze, ale rodzice chcą się o tym od nowa upewnić.

— Dobrze, dobrze, odpowiadają dzieci! Robimy codziennie wycieczki i nie odczuwamy nawet niepogody. Nam tu nie jest nigdy smutno!

A jedzenie również bardzo dobre i takie, że dzieci gardzą darami, wiezionymi przez rodziców. Niektóre matki im jednak gwałtem pakują do ust różne łakocie. Myślę, że bytność rodziców popamiętają przez kilka dni i dzieci i...higienistka...

Ale teraz już wszyscy nacieszyli się nawzajem sobą i kierownik zaprasza na występy. I to na tym samym, wyżej opisanym boisku zaczynają się dziać różne „cuda". Tańce, jak w prawdziwm balecie — i humor i recytacje i śpiew. Aż dziw, czego się dzieci w tak krótkim czasie nauczyły. Galeria na trybunach jest najwięcej zachwycona — to dzieci wiejskie. Dla nich i dla ludności okolicznej w ogóle urządza się takie „ogniska" częściej, dla nawiązania bliższego kontaktu.

Następnie przewodniczący Rady Zakładowej Spółdz. Wyd. „Zryw" p. Sobolewski przemawia w serdecznych słowach do dzieci i zebranych. Przemawia również kierownik, po czym dzieci zasiadają do podwieczorku.

— Czemu tu jeden chłopiec siedzi pomiędzy samymi dziewczętami i naodwrót? — pytamy kierownika.

— Dla bezstronnego punktowania ciszy, zachowanej podczas posiłku. Tak jest w każdej grupie i przy różnych okazjach. Grupa, która najlepiej wypadnie z punktacją, dopuszczona zostanie do wykonywania różnych zaszczytnych zajęć, jak podnoszenie flagi itd.

Na wielu innych jeszcze przykładach poznajemy dobre podejście kierownika do spraw wychowawczych dzieci. Widzimy, że tutaj dzieci nie tylko odpoczywają i dobrze się odżywiają, ale uczą się życia w gromadzie. (dr)

Plan roczny trzydniówek S. P.

wykonany w ciągu 6 miesięcy

Zgodnie z planem Komendy Głównej SP hufce pow. bydgoskiego w ramach trzydniówek w przeciągu roku 1949 — miały przepracować 28.000 junakodniówek Plan ten został wykonany już do połowy lata, zaś w dniu 31 lipca junacy SP pow. bydgoskiego mieli przepracowanych już 28.267 junakodniówek. Podział tej pracy pomiędzy poszczególnych inwestorów, dla których SP pracowało wygląda następująco: dla Urzędu Wodno-Melioracyjnego — przepracowano 4.152 junakodniówek dla PGR-ów — 2.681 junakodniówek, dla majątków Oświaty Rolniczej — 871, dla samorządów gminnych — 8.496, dla miast nie wydzielonych — 1.442, dla kolei — 489, dla leśnictwa — 4105, dla Min Przemysłu i Handlu — 1.712, dla Min. Oświaty — 142, dla Min Obrony Narodowej — 75, dla Samopomocy Chłopskiej — 399 i dla potrzeb własnych SP — 3.705 junakodniówek.

Poza powiatem bydgoskim, tylko Komenda Powiatowa SP w Mielcu zameldowała dotychczas wykonanie planu rocznego junakodniówek. Komenda Pow. Bydgoszcz do końca br. projektuje osiągnięcie 50.000 junakodniówek przy czym dalsze prace będą przedsiębrane głównie dla inwestycji w zarządach gminnych. (z)

Terminarz bokserskiej A-kl.

W dniu 28 bm. pomorska A klasa bokserska rozpoczyna pierwszą rundę rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Pomorza. Poniżej podejamy terminarz pierwszej rundy mistrzostw, zaznaczając, że gospodarz zawodów może przesunąć dzień zawodów na sobotę, jeżeli to mu odpowiada. Przeciwnik zmianę taką bezwarunkowo musi przyjąć.

28. 8. Związkowiec (Chełmża) — Budowlani (Toruń). Kolejarz (Toruń) — Kolejarz (Inowrocław). Unia (Włocławek) — Gwardia (Toruń). Stal (Grudziądz) — Kolejarz (Bydgoszcz).

4. 9. Kolejarz (Toruń) — Gwardia (Toruń)). Stal — Budowlani. Kolejarz (Bydgoszcz) — Związkowiec. Kolejarz (Inowrocław) — Unia.

11. 9. Kolejarz (Toruń) — Budowlani, Unia — Kolejarz — (Bydgoszcz). Kolejarz (Inowrocław) — Związkowiec, Gwardia — Stal.

18. 9. Budowlani — Unia. Kolejarz (Bydgoszcz) Kolejarz — (Toruń). Stal— Kolejarz (Inowrocław). Zwiazkowiec — Gwardia.

25. 9. Budowlani — Kolejarz (Bydgoszcz). Kolejarz (Inowrocław) — Gwardia. Unia — Kolejarz (Toruń) Związkowiec — Stal.

2. 10. Kolejarz (Inowrocław) — Budowlani. Gwardia — Kolejarz (Bydgoszcz). Kolejarz (Toruń) — Związkowiec. Stal — Unia.

Na pierwszym miejscu wymienieni są gospodarze. (st)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI nieczynny.

KINA. — POMORZANIN Wielka nagroda POLONIA: nieczynne z powodu remontu. WOLNOŚĆ: Przeczucie ORZEŁ: Śpiewak nieznany. GRYF: Nowa Albania Czarodziejska torba. BAŁTYK: Na granicy. BAGATELA: Śpiewak nieznany.

Początek seansów: Pomorzanin godzina 16 18,30 i 21 Wolność: godzina 17, 19, i 21. Orzeł: godzina 16 18, 20.30. Gryf: g. 16,30 18,30 i 21.00. Bałtyk: godz. 16,00 18, 20. Bagatela: godz. 21.30

MUZEUM MIEJSKIE w dni powszednie — 9—16 w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).

DYŻUR APTEK. Od 13 bm „Społeczna nr 39" — Al. 1 Maja nr 5. tel. 23-40 i „Pod Lwem" — Grunwaldzka 37. tel. 34-31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70 P[illegible] taksówek 36-55 Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03 Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Sobota, 20 sierpnia 1949 r.

5.10: Progr. ogólnop.; 8.05: Por. gosp. dom.; 8.15: Progr ogólnop.; 8.55: Progr. lok.; 9.00: Wiadomości miejscowe, 11.57: Progr. ogólnop.; 15.00: Przegl. prasy pom.; 15.05: W rytmie swinga — płyty; 15.15. Pogadanka „Z życia wsi", 15.25: Progr. ogólnop.; 16.20: Przegl. kult.; 16.40: Pogadanka Al. Marcinowskiego, kier. PINGW; 16.50: Felieton pt. „O Lindem i jego słowniku" opr. St. Hrabec; 17.00: Progr ogólnop.; 22.45: Rosyjskie pieśni ludowe w wyk. N. Obuchowej — mezzosopran — płyty; 23.00: Progr. ogólnopolski.

Płyną ofiary na budowę szkół

Kom. Rodz. Szkoły Ćwiczeń — 8.000 zł; Prac. Zjedn. Energetycznego — 4.340 zł; Z. Wiśniewski i Ska, Wyzwolenia 1 — 1.000 zł; B. Powałowski, Dworcowa 36 — 1.000 zł; Koło Z. Z. P. P. przy Inst Nauk Gosp. Wiejskiego — 2.752 zł; Koło Rodz. przy Liceum Roln — 10.000 zł. Państwowe Liceum Pedagogiczne — 6.000 zł; Bożeńska, Al 1 Maja 35 — 500 zł; Prac. Zjedn Zakł. Rower., Fordońska 2 — 1.885 zł; Kom Rodz. III Państw. Szkoły Ogólnokształc. Podst. i Licealna — 50.000 zł;

Dyplom dla załogi Bydg. Fabr. Sygnałów Kolejowych

za przedterminowe wykonanie

urządzeń sygnalizacyjnych linii Tczew - Elbląg

Uruchomienie dworca kolejowego w Tczewie jako jedno z poważniejszych osiągnięć naszego kolejnictwa, jest wynikiem współpracy szeregu zakładów przemysłowych.

Doniosłą rolę w tym dziele spełniła Bydgoska Fabryka Sygnałów Kolejowych, dostarczając wszelkich urządzeń sygnalizacyjnych linii Tczew — Elbląg o 3 miesiące przed wyznaczonym terminem. Dzięki temu PKP zaoszczędziły 9 milionów zł.

Komisja Okręgowa Współzawodnictwa Pracy, w uznaniu zasług załogi BFSK, przyznała jej dyplom na specjalnej uroczystości w dniu wczorajszym.

Uroczystość tę otworzył przew. Rady Zakładowej Milanowski, po czym przew. KO Współzawodnictwa Pracy Witkowski, podkreślając znaczenie wykonanego zobowiązania, przekazał dyplom załodze fabrycznej. Kolejno przemawiali przedstawiciele PZPR, ZMP, kolejnictwa, ZZ Metalowców oraz Dyrekcji BFSK. W imieniu załogi podziękowali za otrzymany dyplom pp. Bachorz i Gordon, zaznaczając, iż dołożą wszelkich starań, by fabryka w dalszym ciągu zajmowała przodujące miejsce w odbudowie naszego kolejnictwa.

Z DNIA

Cui bono?

Notatka pt. „Psy zeszły na psy!" w IKP ozdobiona jest dla większego widać efektu rysunkiem, na którym widzimy — jak to autor sam określa — hycla w kapeluszu, łapiącego na pętlę zamiast uciekającego psa, nóżkę wystraszonej tym atakiem niewiasty. I nie było by w tym nic złego, gdyby autor potraktował to jako dowcip. Dowcip słaby, bo słaby, ale i to można by wybaczyć, bo to przecież sezon ogórkowy, kanikuła, więc i mózg felietonisty pracuje z większym wysiłkiem, a słabym rezultatem. Autorowi nie tyle jednak zależało na dowcipie, ile na przemyceniu czytelnikowi pod postacią niby dowcipnego felietonu — sugestii że mające się wkrótce odbyć masowe szczepienia psów przeciw wściekliźnie są bzdurą i drakońskim zarządzeniem, mającym na celu jedynie obrzydzenie całemu psiemu światu i tak już pieskiego żywota. Bo jakże to — pisze autor — „psy, które chcą żyć muszą regularnie opłacać podatki i.. co najgorsze szczepić się przeciwko wściekliźnie"... a dalej — „Albo zastrzyk — albo śmierć! — wybierajcie! Odtąd już tylko ludzie będą mieli przywilej bezkarnego wściekania się! Choć może i dla nich zarządzi się kiedyś przymusowe szczepienie? A kto się nie podda, to go na pętlę hycla i do budy rakarskiej! **Niech raz będzie spokój!"**

Odnosi się wrażenie, że autor tego „dowcipnego" felietonu wybrałby raczej tę drugą alternatywę, — taka wrogość przeciw zarządzonym szczepieniom przebija z jego słów.

A teraz już poważniej! Pięć bez mała lat odrodzonego, samodzielnego bytu państwowego, to zapewne, szmat czasu, lecz jakże niewielki wobec ogromu zadań stojących przed młodym państwem ludowym. Wprawdzie na każdym odcinku odbudowy i przebudowy całokształtu naszego życia kroczymy w siedmiomilowych butach i przysłowiowe do niedawna amerykańskie tempo nam w Polsce już nie imponuje, to jednak ciągle jeszcze i przez długie lata wymagania stawiane całemu światu pracy, na wszystkich jego odcinkach będą i muszą być ponad zwykłą miarę, abyśmy mogli zlikwidować skutki strasznej wojny oraz zaniedbań, zacofania i obskurantyzmu lat międzywojennych. Tak, byliśmy i jeszcze niestety jesteśmy w tyle pod wielu względami w stosunku do innych państw, pod jednym wszakże staliśmy do 1939 r.. a bodajże i obecnie na pierwszym miejscu w Europie, a może i w świecie — pod względem statystyki wypadków wścieklizny u zwierząt i ludzi. Smutne, ale prawdziwe! I gdyby nie fakt, że w Polsce kroczącej szybkimi krokami ku socjalizmowi zmienił się i ciągle jeszcze zmienia dawny stosunek do pracy, a żadne ważne zagadnienie nie jest pozostawiane na łaskę losu, to prawdopodobnie długo jeszcze musielibyśmy, tak jak to było za sanacji, fabrykować sztucznie obniżaną statystykę wścieklizny (aby nie być na pierwszym miejscu), nie zwalczając zła u samych podstaw. Dziś jednak Państwo w radykalny sposób rozwiązuje sprawy nie tylko odbudowy i rozbudowy przemysłu, odbudowy Warszawy i zniszczonych wsi, likwidowania analfabetyzmu i upowszechnienia kultury, lecz organizuje i stosuje podobnie masowe akcje na wszystkich pozostałych odcinkach naszego życia, a więc także ochrony zdrowia zwierząt, podniesienia hodowli, likwidowania epizoocji, że wspomnę tylko o masowych badaniach koni na nosaciznę, zarazę stadniczą masowych szczepieniach przeciwróżycowych trzody chlewnej, w ramach na niebywałą dotychczas skalę zakrojonej akcji „H" itp.

Jedną z takich dalszych akcji państwowych ma być właśnie, tak że masowe szczepienie psów przeciw wściekliźnie, aby zawstydzająca nas statystyka tej prawdziwej plagi przeszła wreszcie i w Polsce do historii, tak jak się to stało w wielu innych krajach sąsiednich jak Rumunia i Węgry gdzie szczepienia takie zastosowano wcześniej i dziś wypadki wścieklizny są tam prawie nieznane.

Ale autor tej poważnej akcji państwowej najwidoczniej nie rozumie i pozwala sobie na jej temat dowcipkować. Cui bono?

Lekarz weterynarii.

Skład Pomorza na mecz z Poznaniem

W dniu wczorajszym podaliśmy reprezentacyjne składy juniorów Poznania i Pomorza oraz seniorów Poznania na mecze międzyokręgowe, jakie rozegrane zostaną w Bydgoszczy w nadch. sobotę o g. 16.30 (przedmecz) i o 18 (mecz główny) na Stadionie Miejskim. Dziś podać możemy skład Pomorza z tym zastrzeżeniem, że o ile sprawa dalszego udziału Brdy w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do II Ligi Państwowej zostanie załatwiona negatywnie, do reprezentacji Pomorza dojdą również następujący gracze tego klubu: Banach, Świtała, Rzerzuski, Kubalczak i Nowak.

W wypadku gdyby Brda grała w nadchodzącą niedzielę o wejście do II Ligi, skład Pomorza oprze się głównie na zawodnikach Pomorzanina i będzie wyglądał następująco: bramka — Czarnecki (Brda), rez. Burchardt (Gwardia); obrona — Kossobucki (Pomorzanin), Obermüller (Pomorzanin); pomoc — Kruszyński (Wisła), Brzeski R. (Pomorzanin); Kraszkiewicz (Gwardia); atak — Nowak (Cuiavia), Jezierski (Zawisza), Kamiński (Pomorzanin), Przybylski (Pomorzanin), Rembecki (Pomorzanin). Do rezerwy wyznaczono Kulerskiego (Wisła) i Brzeskiego J. (Pomorzanin).

SPORT

Warszawa - Ostrawa 3:2

WARSZAWA. Rewanżowe spotkanie piłkarskie, między reprezentacjami Ostrawy i Warszawy, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Warszawy 3:2 (2:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Świcarz — 2 i Kohut, dla pokonanych: Rys i Bican. Sędziował Aleksandrowicz. Widzów 20 tys.

Obie drużyny wzmocnione były zawodnikami z innych okręgów.

OSTRAWA: Petruska, Markusek, Maryncak, Machotka, Buchta, Radimek, Cyz, Vejvoda, Bican, Pszczółka, Rys.

WARSZAWA: Skromny (Borucz), Wołosz, Maruszkiewicz (Pruski), Waśko, Brzozowski, Szczawiński, Olszewski, Anioła, Świcarz, Kohut, Mordarski.

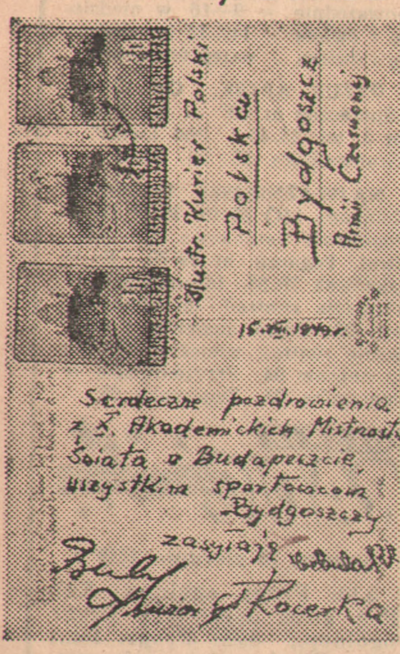
Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem przewagi drużyny gości, a groźne wypady ataku polskiego kończą się na polu bramkowym Ostrawy. Przewaga drużyny czechosłowackiej uwidacznia się zdobyciem 2 bramek: w 8 min. ze strzału Rysa, a w 2 min. później Bican z bliskiej odległości podwyższa wynik na 2:0. Od tej chwili drużyna polska gra coraz lepiej i uzyskuje wyraźną przewagę w polu. W 20 min. pomocnik Ostrawy wybija piłkę ręką z linii bramkowej. Podyktowany przez sędziego rzut karny zamienia Świcarz na pierwszą bramkę dla Warszawy. Ataki polskie są w dalszym ciągu groźne i goście zostają zepchnięci do defensywy. W 25 min., po ładnej akcji, Świcarz z podania Mordarskiego zdobywa głową wyrównującą bramkę.

Po przerwie tempo gry nieco słabnie. Obie drużyny są wyraźnie zmęczone niezwykle szybką i zaciętą grą w pierwszej połowie. Polacy wytrzymują jednak lepiej kondycyjnie i są w dalszym ciągu stroną atakującą. Gra zaostrza się. Obustronne ataki nie przynoszą rozstrzygnięcia. Z kolei do głosu dochodzą goście, jednak, doskonale broniący, Skromny wyłapuje wszystkie groźne strzały. Pod koniec gry Skromny, po zderzeniu z Waśką, zostaje kontuzjowany i opuszcza boisko. W chwilę po tym niespodziewany atak Polaków przynosi Warszawie zwycięską bramkę, której strzelcem był Kohut.

Drużyna polska zagrała niezwykle ambitnie i całkowicie zasłużyła na zwycięstwo. Polacy ustępowali Czechosłowakom wyszkoleniem technicznym, jednak kondycyjnie wypadli zadawalająco. Jednym z głównych autorów zwycięstwa był Skromny. W obronie wyróżnił się Wołosz. Jako całość, najlepszą formacją była pomoc. W ataku zawiedli obaj skrzydłowi, natomiast dobrze zagrali Kohut i Świcarz. Anioła kontuzjowany kilkakrotnie wypadł słabo.

Drużyna czechosłowacka przewyższała Polaków taktyką i wyszkoleniem. Wyróżnił się środkowy pomocnik Buchta, lewoskrzydłowy Rys oraz trio obronne.

Pozdrowienia z Budapesztu



Od sportowców biorących udział w zorganizowanych z okazji Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie akademickich mistrzostw świata otrzymaliśmy miłą kartkę z pozdrowieniami. Widzimy na niej podpisy bokserów Kruży i Cebulaka, sprintera Buhla i skiffisty T. Kocerki, który odniósł największy sukces, bijąc zdecydowanie konkurentów w swej specjalności.

Adamczyk zdobywa akademickie mistrzostwo świata

BUDAPESZT. Na akademickich mistrzostwach świata, Polak Adamczyk zdobył tytuł mistrzowski w skoku wdal, wygrywając finał skokiem 7,27 m. Na drugim miejscu uplasował się Wołkow (ZSRR) 7,14 m. Kuźmicki zajął 10 miejsce. W biegu na 100 m do finału zakwalifikował się tylko Stawczyk, który w przedbiegu zajął drugie miejsce z czasem 10,9. Dalsi dwaj Polacy Buhl i Rutkowski zostali wyeliminowani, Buhl z czasem 11 sek., Rutkowski z czasem 11,2 sek. Mach zakwalifikował się do finału na 400 m z czasem 49,7. W biegu na 100 m kobiet wszystkie Polki odpadły. Moderówna miała czas 12,8, Cieślikówna 12,7, Adamska 13,2.

W koszykówce męskiej Polska przegrała z Francją. W ramach turnieju bokserskiego Kaźmierczak znokautował w II starciu Martona (Węgry), Cebulak przegrał na punkty z Pappem (Węgry), Kruża uległ Chanukaszwiliemu (ZSRR), a Bazarnik przegrał z Farkasem (Wędry).

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

9-ty dzień ciągnienia IV-e klasy

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 1790 29441 30429 77366.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 4882 8704 31198 40791 64149 70905.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 2014 7454 9328 13198 31270 41884 55267 67148 78630.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 1587 2707 7337 13561 14647 15070 15254 15548 19591 26544 26802 32290 33982 35119 38942 46678 51543 53463 55693 61488 62859 62946 65799 68123 78783 81494 84971 85624 89778 91406 93050

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr 107 734 963 2057 2084 2771 2820 4424 4519 4633 5396 6051 6115 7452 7753 7758 7893 8052 8177 8185 9918 10303 12504 12603 12710 13218 13599 13617 13724 13764 14549 15089 15119 15375 17164 18495 19068 19165 19288 19576 19703 20190 21336 21905 22092 23030 23164 23507 23844 24042 24611 25225 25484 26378 26403 26791 27381 27587 28039 28421 28793 29052 30081 30672 31135 31145 31676 31804 31917 32193 32565 32949 33036 33115 35363 35369 35778 36210 36833 36371 36694 39721 40032 40379 40769 40908 41046 41386 41701 42409 42587 43059 43608 43937 44072 44728 44843 45177. 45376 45981 46255 46575 47414 48786 51005 52460 52550 52553 53352 53373 53715 54568 54645 54798 54944 55587 55688 56778 56931 57129 57667 58874 59345 62027 52043 62717 63985 64125 64624 65511 66617 67821 68248 68349 68976 69898 70289 71521 71741 71959 72125 72402 73599 74713 75046 75067 75136 75380 76182 76285 76429 76659 77022 77166 77529 77784 78661 79767 80 410 80465 81072 81152 82019 83499 86727 87059 88049 89235 90366 91310 91433 92245 92498 92716 92887 92903 93067 94390.

Dalszy ciąg wygranych po 4 tys. zł

93051 97 210 67 75
331 86 400 40 54 539 41 65 645 75 718
34 41 61 81 842 5 906 94011 21 42 51
63 119 32 71 4 278 92 316 517 627 65
728 46 77 82 853 951 82 21 51 66 123
37 77 298 302 50 9 60 3 449 68 88 501
803 10 901 54 1067 103 30 3 86 9 242
63 359 71 428 45 60 4 536 54 640 90
709 25 39 57 85 9 97 911 58 2031 35
45 53 75 123 36 50 4 83 206 79 306
501 32 69 72 86 685 761 96 802 929 47
95 3003 86 98 165 200 67 326 63 411
20 62 98 572 91 652 912 97 4005 12 22
55 150 217 31 79 80 98 336 8 415 62 8
70 89 92 6 627 66 708 22 856 949 96
5022 55 66 90 4 8 144 51 88 217 78 432
502 649 90 801 52 5 66 930 76 6054
104 32 54 63 97 216 82 334 48 80 479
511 94 656 68 9 810 3 56 932 63 98
7059 81 147 91 342 51 65 74 9 442 71
87 521 8 86 663 776 85 880 919 33 98
8006 8 17 39 70 105 9 27 39 45 68 224
39 59 72 309 61 3 409 17 819 59 916
32 56 9021 31 76 226 62 72 304 24 45
76 402 14 573 614 23 41 8 64 73 742
68 94 805 49 900 32 47 10097 164 201
58 90 325 38 51 64 574 6 80 753 79
895 919 50 74 11016 114 31 67 213 300
19 480 86 512 57 620 2 751 805 6 79
944 63 12011 60 106 59 67 226 66 8 81
99 363 402 25 509 76 9 636 45 762 9
820 62 74 993 13063 77 194 213 56 62
358 70 420 66 74 89 517 51 78 91 613
8 39 89 848 86 940 87 14015 27 51 54
85 90 108 24 238 73 373 81 447 90 523
637 710 61 829 37 918 52 7 15030 8
102 13 4 29 215 36 9 56 68 79 484 94
508 35 55 603 23 35 62 78 84 730 807
24 50 6 963 16007 73 120 208 81 308
450 553 619 35 48 64 714 27 35 51 805
14 37 87 914 40 17029 75 158 72 205
50 67 410 15 29 505 96 639 741 86 870
88 913 18009 131 62 314 58 410 37 53
509 35 734 833 57 986 8 19031 48 71

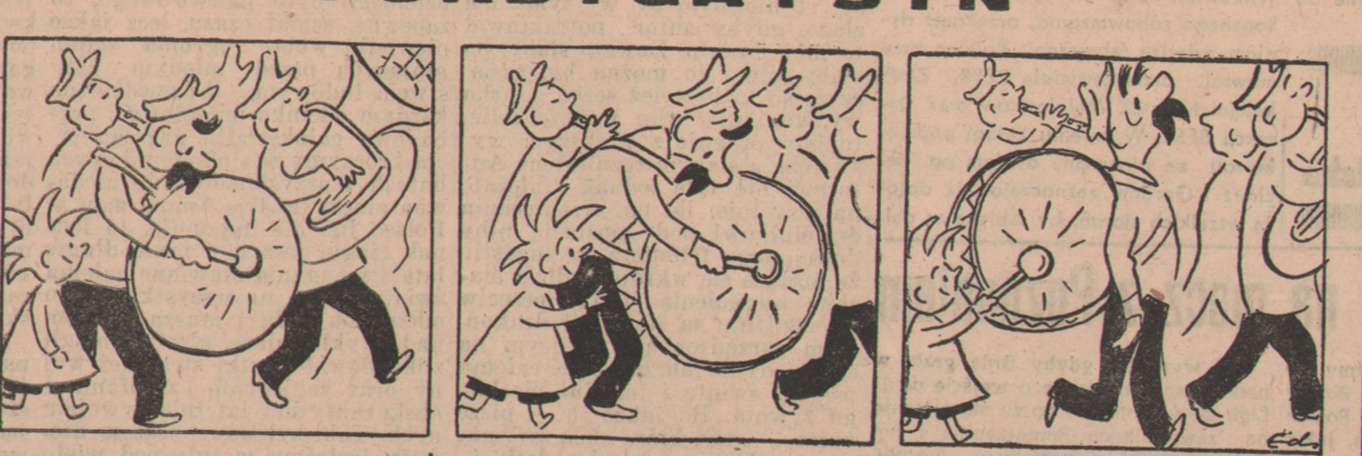
Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 20 SIERPNIA

5,10 Początek audycji. 5,15 Streszczenie wiadomości porannych 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny. 6,15 Muzyka rozrywkowa. 6,30 Gimnastyka. 6,40 d. c. muzyki rozrywkowej. 6,55 Program dnia 7,00 Wiadomości poranne. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8,05 Poradnik gosp. dom. 8,15 d. c. muzyki rozrywkowej. 8,55 Program lokalny. 9,00 Wiadomości miejscowe. 9,05 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Wiadomości południowe. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Melodie ludowe. 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Felieton. 14,15 Utwory Mozarta. 15,05 W rytmie swinga. 15,15 Pogadanka „Z życia wsi". 15,25 Program dnia. 15,30 Festiwal młodzieży w Budapeszcie. 16,15 Muzyka. 16,20 Przegl. kult. 16,40 Pogadanka Al. Marcinkowskiego, kierownika PINGW. 16,50 Felieton pt. „O Lindem i jego słowniku" opr. St. Hrabec. 17,00 Dziennik popołudniowy. 17,15 Przy sobocie po robocie. 18,15 Wieczór Mickiewiczowski. 18,40 Recital fortepianowy Kazimierza Serockiego. 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Na muzycznej fali — koncert rozrywkowy. 20,00 Eugeniusz Onegin—poemat Al. Puszkina. 20,20 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Teatr [illegible]. 22,00 Muzyka taneczna. [illegible] Rosyjskie pieśni ludowe w w[illegible] N. Obuchowej — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka taneczna. 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Zakończenie audycji, hymn

FURDYGA I SYN



Cynamonku chcą cię przestrzec,
Byś do gry się tak nie palił.
Ciężko grać jest w orkiestrze,
Kiedy trzeba w bęben walić.

Bęben ojca wpół już zgina,
Wnet Furdyga się przewróci.
Wielka litość zdjęła syna
Myśli, myśli i się smuci.

Nikt nie widział takiej hecy,
Ale wyjście to jedyne!
Ojciec bęben wziął na plecy,
Kroczy dziarsko, bębni synek.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-00855